

Fotka.

Pstryk
z obiektywu w mig
w jedną setną sekundy
startuje malarz złudny,
pomiędzy listkami przesłony
szydlerczo do celu goni
dobiętszy ekspozycji
obmalowuje co widzi, co myśli.

Z pomocą dystorsji beczki
wytłuszcza pulchne cioteczki,
mając kadr małoobrazkowy
przysuwa byka do krowy,
stosuje sfer aberracje
podglądając czasów dewiacje,
nagie w rogach kobiety
przystania skrawkami winiety.

Aparat matrycę ma marną
pod cepem pulchnieje ziarno,
brak ostrej kreski w punkcie
to fotografa dysfunkcje,
rozświetla chmurne zapędy
bladziutka membrana blendy,
niezwykle ważny plan drugi
wywyższa tych z bliższej grupy.

Mistrz Iso oparty o statyw
wygłasza sześć prerogatyw
ostrość, czułość, balans bieli,
głębia, czas, jedno czy w serii,
nie słuchaj, poczuj, popatrz przez rzęsy
sercem wykadruj, żadnych konwencji,
ze zdjęciem, bez zdjęcia, historia znika,
została w pudełku poźółkła odbitka.

WO
2020.08.06